

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E  
Niezależny tygodnik informacyjny



POLITYKA POLSKA WOBEC FEDERACJI EUROPEJSKIEJ

Krok po kroku, bardzo powoli, lecz stale, Europa zachodnia zbliża się do ustroju federalnego. W ostatnich tygodniach zaszło kilka faktów przyspieszających realizację Stanów Zjednoczonych Europy. Eisenhower ogłosił swój pierwszy rozkaz jako wódz naczelny połączonych sztabów sił atlantyckich i tym samym wszystkie armie sojusznicze znalazły się na wypadek wojny pod wspólnym, ponadpaństwowym dowództwem. Jest to pierwszy taki wypadek w historii Europy współczesnej.

Podpisanie paktu Schumana należy do tej samej kategorii wydarzeń, przybliżających federację europejską. Wspólny zarząd przemysłu stalowego i węglowego Francji i Niemiec - usuwa za jednym zamachem główny powód rywalizacji między tymi państwami, rywalizacji, która stała się przyczyną niejednej wojny. Plan Schumana stwarza równocześnie wspólny rynek europejski, obejmujący 150 milionów ludzi i zmusza całą gospodarkę europejską, zależną od węgla i żelaza, do uzgodnienia swych działań z tym planem.

Wśląd za przemianami wojskowymi i gospodarczymi muszą przyjść, tak czy owak, zmiany ustrojowo-polityczne. Stany Zjednoczone, które już dwukrotnie musiały ponieść duże ofiary wskutek wojen wywołanych rozproszkowaniem Europy, - postanowiły pomóc jej zjednoczeniu i nadzorują konsekwentnie, aby zostało ono przeprowadzone.

Z wielką dozą prawdopodobieństwa postawić można tezę, że po rozstrzygnięciu obecnego konfliktu z Sowietami - Europa stanie się jednym państwem sfederowanym.

Nie należy jednak przypuszczać, by w ten sposób załatwione były odrazu wszystkie sprawy sporne między narodami Europy, zwłaszcza w jej części środkowo-wschodniej, gdzie afekty nacjonalistyczne są bardzo silne wskutek długotrwałego ucisku i niewyżycia się uczuć narodowych.

Zapewne sprawy granic i sporów o granice stracą na ostrości, ale długo jeszcze będą przyczyną konfliktów, a nawet lokalnych wojen.

Poza tym, nawet w ramach federacji, poszczególne narody formalnie równouprawnione - nie będą miały tej samej wagi, znaczenia i wpływu. Walka o wzniesienie się w hie-

DZIS' W NUMERZE :

Szyfrowany list z Polski  
Ci którzy wyjechali ze Szwecji -  
piszą o Kanadzie  
Recenzje poezji Wierzyńskiego  
i Czuchnowskiego.

hierarchy międzynarodowej przybierze inne formy polityczne niż dotychczas, lecz będzie trwała jeszcze czas długi. Od miejsca zajmowanego w tej hierarchii zależeć będzie bowiem dobrobyt narodów.

O tym wszystkim pamiętać musi polityka polska, jeśli nie chcemy, by stanowisko nasze w hierarchii narodów między Rosją a Niemcami spadło do roli czwartorzędnej "strefy wpływów".

Jak z tego widać problem "orientacji", a więc pytanie dominujące w naszej polityce od 150 lat: z Rosją czy z Niemcami- nie przestało być nadal aktualne. Ustrój bolszewicki jest sprawą przejściową i dziś zdaje się nie ulegać wątpliwości, że istnienie jego potrwa już niedługo. Ale pozostanie Rosja, zapewne osłabiona i rozbita, lecz ciągle dla Polski groźna. Pozostaną również Niemcy, zajmujące centralną pozycję na kontynencie.

Tutaj na emigracji- w miarę zaostrzania się sytuacji światowej- w polityce polskiej coraz głośniej zaczynają grać elementy "orientacyjne" i one też zapewne przeważą w końcu wszystkie inne spory.

Wśród stronnictw podział jest wyraźny i oparty na tradycji. Sanacja i PPS są zwolennikami opierania się na Niemcach, natomiast do zwolenników doktryny Dmowskiego, t.j. opierania się na Rosji- należy Str. Narodowe i PSL.

Wprawdzie w ostatnim numerze "Kultury" Mieroszewski, któremu sanacja przydzieliła odcinek t.zw. "krytyki twórczej", twierdzi, że te dawne podziały już dziś nie istnieją i niema wyboru między Rosją a Niemcami, a jest tylko wybór między Rosją i Ameryką. Jest to rzecz jasna tylko frazes- wprowadzający opinię w błąd i fałszywy tak długo, dopóki Polska leży na mapie między Rosją i Niemcami.

Dla polityki Polski, Polski 20-30 milionowej, nie istnieje inna droga poza oparciem się na jednym z sąsiadów. Całe prawie 20-lecie niepodległości próbowaliśmy opierać się na... Francji. Wiemy z jakim wynikiem. Oparcie się o mocarstwo trzecie, nie sąsiedzkie, jest potrzebne i konieczne, oczywiście, - ale dopiero jako dalsza gwarancja przy istniejącym oparciu o jednego z sąsiadów. Bez tego warunku- trzecie mocarstwo zawsze poświęci nasze interesy na rzecz s i l n i e j s z e g o n a s z e g o s a s i a d a. /Patrz Jałta/.

Doktryna niemiecka Piłsudskiego i rosyjska Dmowskiego są teoretycznie jednakowo słuszne: Polska musi oprzeć się na jednym z sąsiadów, - z tym jednym zastrzeżeniem: tak, ale na tym mianowicie, który będzie w danym okresie s i l n i e j s z y.

Ten ostatni warunek wynika nie tylko z t.zw. zdrowego rozsądku, ale i z licznych doświadczeń naszej historii. Nie wolno nam bowiem opierać się na słabszym, tak jak to czyniliśmy zawsze, uważając go za mniej niebezpiecznego. Sąsiad słabszy zawsze nas sprzeda, by się porozumieć naszym kosztem z silniejszym. Tak było dotąd. Rosja, na której duży odłam polityków polskich chciał się oprzeć po wojnach napoleońskich, poświęciła nasze interesy na Kongresie Wiedeńskim, gdyż czuła się osłabiona. Prusy, z którymi Polska zawarła formalny sojusz przed II rozbiorem, poświęciły sojusznika, by się ułożyć z Rosją- nie mówiąc już o pakcie Ribbentrop-Mołotow, zawartym za naszej pamięci.

Oto są proste i jasne, jak się wydaje, linie wytyczne, których przestrzeganie musi obowiązywać nawet w warunkach rodzącej się federacji europejskiej.

Ł. Win.

#### NKWD PRZEJĘŁO GOSPODARKE POLSKA

Jako skutek zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej nastąpiło objęcie przez Moskwę bezpośredniego zarządu nad głównymi działami gospodarki polskiej. Każdy reżimowy minister otrzymał kontrolera z NKWD, zaś głównym dyktatorem od gospodarki został sowiecki generał Łomonosow, specjalista od przemysłu zbrojeniowego.

Kontrolę nad poszczególnymi działami obejmują: metalurgia- dr. Robinson, przemysł tekstylny- dr. Kalin, prąd elektryczny- płk. Krotkij, przemysł chemiczny- płk. Briński, instrumenty precyzyjne- płk. Zarubin, węgiel i paliwo- mjr. Stojenow, siła robocza- płk. Czermakow.

Cała Polska północno-zachodnia została zamieniona w "strefę bezpieczeństwa". Kierownictwo wszystkich fabryk i ważniejszych działów objęło 2 tysiące speców z Rosji. W każdym niemal miasteczku ziem zachodnich stoi teraz garnizon sowiecki, część ich w mundurach polskich. Są to na Pomorzu wojska pancerne, spadochronowe i piechota morska.

Do wszystkich portów przychodzą wielkie transporty min morskich w dziesiątkach tysięcy sztuk. Miny te są magazynowane na nieużywanych statkach, zakotwiczonych "na mur" u wybrzeża.

## PRZEGLĄD WYDARZEN MIĘDZYKRAJOWYCH

### Traktat z Japonią

Walki na Korei weszły od paru tygodni w stadium wojny pozycyjnej wzdłuż dawnej granicy t.j. 38 równoleżnika. Chińczycy jednak szykują ponowną wielką ofensywę i kwatera główna ONZ podaje, że nieprzyjaciół zgromadził około 40 dywizji.

Korzystając jednak z tej przerwy Amerykanie w szybkim tempie przygotowują zawarcie pokojowego traktatu z Japonią, by zdobyć w ten sposób nowy atut w rozgrywce na Wschodzie.

J. Foster Dulles, doradca polityczny Trumana, ogłosił projekt traktatu z Japonią, zawierający następujące punkty:

1/ Japonia musi mieć możliwość wstąpienia do ONZ.

2/ Japonia winna mieć prawo utworzenia własnych sił zbrojnych. Ewentualne bazy wojskowe amerykańskie mogłyby być stworzone tylko na podstawie osobnej umowy z Japonią.

3/ Projekt amerykański odrzuca plany narzucenia Japonii jakichś ograniczeń w produkcji, lub demontowaniu fabryk.

Układ pokojowy musi dać Japonii - stwierdził Dulles - równorzędne stanowisko z innymi państwami.

### Wizyta Prezydenta Auriola

Na szeroką skalę zakrojona akcja amerykańska skupienia wokół Stanów Zj. zespołu państw demokratycznych, związanych nie tylko strachem przed Rosją, ale i węzłami przyjaźni i zrozumienia, doprowadziła ostatecznie do zacieśnienia stosunków między Francją i Ameryką. Już po wizycie premiera Francji w Waszyngtonie podkreślano, że rozmowy w Białym Domu doprowadziły do nieformalnego narazie sojuszu. Obecnie nastąpiła pierwsza w historii wizyta prezydenta Francji Auriola w Ameryce. Wizyta połączona jest z wielkimi uroczystościami i manifestacjami przyjaźni. Auriol przemawiając w Kongresie amerykańskim oświadczył, że "Francja nie ma złudzeń, iż napastnik zatrzyma się u granicy, jeśli tej bronić będzie tylko gołębek z palmową różdżką w dziobku. Francja zbroi się i będzie się zbroić. Odruciliśmy postawę t.zw. neutralności. Neutralność jest głupotą z punktu widzenia historycznego, a z punktu widzenia moralnego jest absurdem. Nie można bowiem być neutralnym między niewolnictwem i swobodą, między dobrem i złem."

Swe przemówienie zakończył Auriol wyrażając nadzieję, że pomoc Ameryki nie będzie polegała na uwalnianiu Europy okupowanej i zniszczonej, lecz na zapobieżeniu agresji.

### Konferencja panamerykańska

Równocześnie z tą wizytą odbywała się w Waszyngtonie panamerykańska konferencja 21 państw Ameryki południowej i Stanów Zj., dla zapewnienia współpracy całej zachodniej półkuli w dziele obrony świata przed komunizmem. Przeciw projektom wspólnej budowy sił obronnych wypowiedziała się jedynie Argentyna, której dyktator Peron próbuje grać rolę samodzielną i stworzyć z Argentyny "trzecią siłę". Peron upojony władzą nie orientuje się, że Stany Zjednoczone patrzą na jego dyktaturę bezczynnie dotąd tylko dlatego, że w kraju takiej nędzy i analfabetyzmu jak Argentyna nie można ustalić rządów demokratycznych - bez nauczania ludności choćby sztuki czytania. "Dziedzicami dyktatorów byliby teraz bolszewicy" - oświadczył jeden z polityków amerykańskich. "Dlatego trzymamy Franco w Hiszpanii, czy Tito w Jugosławii - tak długo dopóki nie mdejda spokojniejsze czasy".

Wydaje się jednak, że Peron posunął się w swych dyktatorskich za-

pędach zbyt daleko. Nie mówiąc już o tym, że zamknął największy dziennik argentyński "La Prensa" i przejął go pod swój zarząd, - zaczął również prowadzić eksperymenty z energią atomową, która w rękach ambitnego dyktatora jest siłą szczególnie niebezpieczną. - Nie jest wykluczone, że wkrótce ujrzymy jakiegoś nowego generała u steru Argentyny.

#### MORRISON

Następca Bevin na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych W. Brytani, J. Morrison, jest jedną z najwybitniejszych osobistości angielskiej partii socjalistycznej.

Morrison jest synem posterunkowego policji, matka jego była sprzątaczką. Ukończył 4 klasy szkoły ludowej, poczym rozpoczął karierę jako goniec w firmie handlowej. Mając lat 19 dostał się do działu kolportażu małego tygodnika socjalistycznego. Po paru latach był już kierownikiem jego administracji!

Na stanowisku tym wykazał swój niezwykły talent organizacyjny, i w 28-ym roku życia został sekretarzem Labour Party. Jego dziełem było zorganizowanie robotniczego Londynu, a później prowincji. Gdy wszedł do parlamentu, dał się poznać odrazu dzięki niesłychanie ostremu i nieparlamentarnemu językowi i ciętym, błyskawicznym odpowiedziom w czasie obrad. - Był parokrotnie ministrem mniej ważnych resortów, a w czasie wojny brał udział w rządzie koalicyjnym Churchilla. Zwycięstwo wyborcze socjalistów w 1945 r. partia ma do zawdzięczenia jego zdolnościom, gdyż jemu powierzono organizację wyborów.

Po wyborach liczą się poważnie z tym, że Morrison obejmie premierostwo, jednak przypadło ono Attlee'emu. Z Bevinem, swym poprzednikiem, będącym jednym z przywódców związków zawodowych - Morrison był zawsze w wojnie na tle spraw związkowych. Przez całe lata nie rozmawiali ze sobą i nie podawali sobie ręki. To też Bevin ustępując - upatrywał sobie innego następcę. Stronnictwo wolało jednak powierzyć ten najważniejszy resort człowiekowi o silnej indywidualności.

Nie należy zresztą sądzić, że linia jego polityki różni się wiele od Bevinowskiej. Obydwaj są zdecydowanie antybolszewicko nastawieni i Morrison nieraz dawał tego dowody. W pierwszej swej mowie wygłoszonej przed paroma dniami zwrócił się do Sowietów z przypomnieniem, że "nie jest jeszcze dla Rosji za późno, by zacząć współpracę z resztą świata i przyjąć ciągle jeszcze wyciągniętą rękę". - Trzeba przyznać, że słowa takie mają inne nieco znaczenie dziś, gdy świat się zbierają niż dawniej, gdy próbowano łagodzić bolszewików za wszelką cenę.

#### STATYSTYKA I INNE CUDA

Bolszewicy ogromnie lubią statystykę, bo cyfry statystyczne można wykręcić jak się komu podoba, zwłaszcza jeśli tego nikt nie może skontrolować. Obecnie jednak, gdy Zachód patrzy im na ręce i w audycjach "Głosu Ameryki" czy "Wolnej Europy" wytyka im każdą bzdurę - komuniści są w kłopotach. Czegoby bowiem nie robili, aby zagłuszyć te audycje - wiadomości docierają w końcu za kurtynę i trzeba je "prostować".

To też w propagandzie sowieckiej i satelickiej coraz częściej słyszy się o sprawach, o których dawniej nie padłoby nawet słowo.

Niedawno głośna była sprawa odmowy robotników portowych w Nowym Jorku wyładowania ze statku konserw z krabów syberyjskich - ponieważ produkuje się te konserwy przy użyciu siły niewolniczej.

I oto sam naczelny propagandzista sowiecki Dawid Zaslawskij tłumaczy Rosjanom długo i szeroko, że cała ta praca niewolnicza jest wymysłem kapitalistów z Wall Street, którzy zlekli się konkurencji krabów sowieckich - rzekomo lepszych i tańszych niż amerykańskie. Fakt jednak, że Zaslawskij musiał zabrać głos w tej sprawie, świadczy, że wiadomość radia amerykańskiego o decyzji robotników portowych dotarła do społeczeństwa w Sowietach.

Teraz znów chwyciono bolszewików za rękę przy "statystyce". Naprzykład nasi krajowi komuniści z tryumfem głosili, że produkcja Polski w ciągu ub. roku podniosła się o 30%, gdy tymczasem w krajach kapitalistycznej nędzy, jak w ...Szwecji, tylko o 8%. Przyjmijmy nawet, że to prawda. Ale procent procentowi nierówny:

Jeśli ktoś ma w kieszeni 1 koronę i zarobi drugą, to znaczy, że za-

robił całe 100%. Ale jeśli ktoś ma tysiąc koron i zarobi jeszcze 100 kr.- to zarobił tylko 10%. Podobnie jest z produkcją krajów okupowanych przez Sowiety.

Statystyka reżimowa ogłasza, że spożycie chleba wzrosło w Polsce w ostatnim roku o 40%, co rzekomo świadczy o zwiększeniu dobrobytu. Tymczasem jest wprost przeciwnie. Spożycie chleba zwiększa się wtedy, gdy ludzie nie mają dość innych produktów. Naprzykład w Szwecji spożycie chleba zmniejsza się stale. W Ameryce w ostatnich latach jada się chleba o 15% mniej niż dawniej.

Odwrotnie jest z mięsem. W Ameryce spożycie mięsa wynosi 12 kg. na głowę rocznie, gdy tymczasem w Polsce według oficjalnej reżimowej statystyki 4,4 kg.

Najciekawsze są jednak cyfry użycia wełny i materiałów ubraniowych. W Polsce na głowę wypada rocznie 3,5 kg. tekstylii, w Rosji 2,5 kg., - w Szwecji - 40 kg.

### JAK SIĘ PISZE LISTY

#### Z POLSKI

Zamieszczamy poniżej list z Polski, będący majstersztykiem stylu, inteligencji i dowcipu, mimo, że nie mówi on o rzeczach wesołych. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że list jest pisany przez kogoś kompletnie otumanionego propagandą. Ale przy uważnym czytaniu każde zdanie, każde słowo niemal nabiera właściwej treści i maluje w sposób bezlitosny dławiącą groteskę życia w komunistycznej stęchliźnie.

"Tak" trzeba dziś pisać listy stamtąd:

Wrocław, w marcu 1951.

Kochany Janie!

Oddawna już nie rozmawiałam z Tobą listownie. Każdy list piszę w innym nastroju. Dziś mnie charakteryzuje głównie p r z e p r a c o w a n i e .

Składa się na to wiele okoliczności. Życie obecne wymaga niezwykłej intensyfikacji, rewolucyjnego stosunku do zjawisk, konieczności przeobrażenia się, śmiałej i stanowczej decyzji, a nadewszystko zasobu zdrowia, by pokonać w sobie wszystkie opory i zewnętrzne trudności.

Praca jest ciekawa, przybyło wiele elementów nowych, przebudowa podstaw biegnie szybko, a tu stary człowiek dźwiga cały bagaż, balast tradycji i nie może się z tem uporać.

Pozatem przybył moment dalszej walki, walki o pokój. Skazani jesteśmy na pracę z wysiłkiem o odbudowę zniszczonego życia i na wysiłek życia.

Staczymy bój z trudnościami, musimy się przeobrażać i nastawiać na ciągle "novum". Niema w naszej psychice statyki, jest nadążanie stałe za nowymi wytycznymi. Stawiamy zadania, planujemy i według planu realizujemy. Plan obejmuje całość życia.

Uczę się wiele rzeczy nieznanych, ciekawych, gotowych wzorów i kroczę w obrębie swego zawodu, ciągle widząc przemiany u podstaw. Praca mi wypełnia cały dzień, obiad zjadam w biurze, potem się dokształcam albo uczestniczę w komisji programowej. Pustki więc nie mam, ale nie mam czasu na drobne sprawy. Wieczorami czytam Graborowa, Gonczarowa, Miedzińskiego, aby kształtować mój światopogląd materialny.

Wszyscy chodzimy zapracowani, zaczytani w prasę codzienną, gdzie mamy przedstawiane dwa światy i dwa obrazy i trzeba mieć wyrobione zdanie i siłę żywotną, aby móc mimo wszystkiego układać sobie sprawy na jutro.

Nad świętami przeszliśmy do porządku dziennego, więc z tego tytułu nie przygotowujemy się jak dawniej, lecz jeszcze piszemy tradycyjnie, aby czasokres ten w ten sposób minął.

### WIADOMOŚCI Z KRAJU

PO PSTROWSKIM, nieszczęsnym stachanowcu, który zmarł na skutek "ściganki", obecnie zmarł na Śląsku inny "przodownik pracy", rekla-

mowany przez całą prasę reżimową, rekordzista szybkich wytopów stali, Władysław Truchan. Prasa nie podała o tym wzmianki.

BUDŻET na rok 1951 został uchwalony przez sejm reżimowy. Wyciątki wynoszą przeszło 52 miliardy zł.

W WARSZAWIE toczy się proces 5-uczątków Stronnictwa Pracy, oskarżonych o zdradę państwa i szpiegostwo. Oskarżonymi są: St. Bukowski, J. Kwasiński, J. Hoppe, A. Antczak i Cecylia Weker. Po "wyzwoleniu" przez Sowiety Str. Pracy nie zaprzestało roboty konspiracyjnej. W lipcu 1945 przybyli do kraju Popiel i gen. Modelski "natychmiast rozpoczęli zbrodniczą działalność przeciw Polsce ludowej". Oskarżeni współpracowali ściśle z Episkopatem. Często wymieniane jest w procesie nazwisko ks. Kaczyńskiego, który przebywa w więzieniu.

SEJM uchwalił wydanie sądom następujących działaczy PSL, o których aresztowaniu już donosiliśmy: K. Nadobnika, F. Kamińskiego/b. Komendanta B. Ch./ T. Nowaka, Z. Załęskiego/b. Prezesa Wici/ oraz inż. Br. Drzewieckiego.

Wiktor Budzynski:

#### SABOTAŻ W KOGUTKOWIE

/Dajemy dziś naszym czytelnikom kilka świetnych scen z humorystycznego słuchowiska radiowego, drukowanego ostatnio w "Ostatnich Wiadomościach". Autorem słuchowiska jest twórca "Lwowskiej Fali" - Wiktor Budzynski.

Akcja rozpoczyna się w UB, gdzie por. Ciemniak otrzymuje meldunek o porwaniu paru agentów przez chłopów we wsi Kogutków Dolny i spieszy z tym raportem do swego przełożonego płk. Pilnika. Płk. Pilnik czyta raport: /

... "W ubiegłą niedzielę z polecenia szefa wydziału propagandy U.B. udałem się wraz z towarzyszem Pyskaczkiem z wydziału wiejskiego i kontroli terenu do Kogutkowa Dolnego celem przeprowadzenia na specjalnym wiecu akcji zalecanej przez wydział polityczny: akcja "K.P.", kryptonim akcji "Północna Korea".

Towarzysz Pyskaczek jako wytrawny organizator i wielokroć wypróbowany i poturbowany orator wiecowy nie krył swego zadowolenia z sukcesów odniesionych w poprzednich wioskach w akcji "K.P." i pogwizdywał wesoło, gdy auto UB stanęło na placu ludowym tuż przed pomnikiem wdzięczności dla armii Radzieckiej czyli w sercu wioski...

/Gwar głosów zebranego tłumu i odgłosów wioski/

Pyskaczek /gwiżdże melodię jaśniejszą rosyjskiej piosenki/: Patrzcie Sledzionka - tłum, jakiego nawet obywatel Radkiewicz nie miałby, gdyby osobiście zaryzykował przyjazd do wiernych chłopków polskich.

Sledzionka: Tłum jest - to racja towarzyszu Pyskaczek. Ino jaki tłum? Spójrzcie niby gwarzą, ale patrzą spodełka. Nie czuję się w powietrzu atmosfery demokracji socjalistycznej i przyjaźni polsko-radzieckiej.

W NEKROLOGACH zamieszczanych przez prasę krajową od pewnego czasu przestano zamieszczać tradycyjne "św.p." - zwłaszcza jeżeli chodzi o działaczy partyjnych.

WIOSNA zjawiła się już w kraju na dobre. Zaraz po Świętach rozpoczęto orkę wiosenną. W ubiegłą niedzielę przybyły na Pomorze pierwsze bociany.

WKRÓTCE odbędzie się w kraju premiera nowego filmu produkcji niemieckiej "Die Sonnenbrucks", ośnutego na sztuce L. Kruczkowskiego p.t. "Niemcy". Film jest reklamowany jako "dokument polsko-niemieckiej przyjaźni". Główne role kobiece grają Urszula Burg/Niemka/ i Al. Śląska/Polka/. Reżyserował Georg Klaren.

"TRYBUNA LUDU" po krótkiej przerwie znów rozpoczęła gwałtowny atak na "zdradziecką i proniemiecką politykę biskupów i Watykanu".

Pyskaczek: Bzdura! Nieważne jak się oni patrzą. Ważne jest, jak my się na nich patrzymy! Z góry! Ostro! Groźnie! Zaraz zmiękną! Zresztą element tutejszy jest już od finitywnie społecznie wychowany, stosowaliśmy tu już od roku metody, które nareszcie wydały rezultaty. Wieś Kogutków miłuje wolność, pokój i rząd Polski ludowej.

/Gwar głosów/

No chodźcie Sledzionka zmieszamy się z ludem polskim, bo tam już na nas czekają pod pomnikiem towarzysze z PPR i nasz człowiek, zastępca wójta stary Kopeć.

Sledzionka: Ano - chodźmy...

/Gwar głosów wzmagają się jakby zbliżał się do mikrofonu, po czym z gwaru ogólnego wyłaniają się szepty poszczególnych głosów chłopów/

Szept 1: ... A bodaj-że was pokręciło - zdrajcy, psia juchy!

Szept 2: Znowu ludem będą sobie gęby wycierali, a skończy się na uchwaleniu przymusowym dobrowolnej ofiary zboża...

Szept 3: Niedoczekanie ich! Nie dajmy im się zdiebać!

Szept 4: Bo ja wam powiadam, że nam trzeba takich Pyskaczków raz przegnać z wioski i dadzą nam spój z pokojem co my dla tego Sztokholm podpisali na apel ojca narodów.

Szept 5: Nie nawołujcie do awantury, bo wioskę z dymem puszcza i tyle!

Szept 1: Nie wadźcie się tam po próżnicy: tej niedzieli nie idzie o Sztokholm, imo mówił mi stary Kopeć, że mają mówić o jakiejś k o l e i...

Szept 2: K o l e j a? O rany, chałupy pewnikiem walić będą.

Szept 3: K o l e j a? Może będą wywozić?

Szept 4: Mówili między sobą w partii, że: p ó ł n o c n a k o l e j a...

Szept 5: No, wiadomo, że północna. Gdzie Polaki mogą jechać? Tylko na północ.

Szept 1 i 2: Cichajta- już wyleźli na pomnik!

Szept 3: Żeby się zawalili- razem z tym pudłem!

Szept 4: Stary Kopeć wita gości. Judasz- choroba! Ze starości we głowie mu się pomieszało i zaszczycił wóń pragnący...

/Gwar głosów z daleka, niewyraźny, ale donośny odgłos przemówienia Pyskaczka/

Pyskaczek: Cichajta ludziska! Przyjechałem tu do was tej niedzieli z kolegą Sledzionką, zasłużonym Polakiem w służbie ludu i robotnika, żeby wam o polityce na szerokim świecie opowiedzieć. Ciemny naród jesteście. O polityce nic nie wiecie, o demokracji pojęcia nie macie. Co jest socjalizm pytacie. Na czym polega socjalizm na wsi? Cichajta! Otwórzcie oczy, ale zamknijcie gęby, bo was nie przekrzyczę! Uszy nastawcie i słuchajcie! Na zrównaniu chłopca z ziemią. I tak się stało. Teraz się pytam, na czym polega polityka na szerokim świecie- na umiłowaniu pokoju.

Głos z tłumu: My już dali tamtej niedzieli.

Pyskaczek: To był Sztokholm. A teraz jest coś innego. Bo kto złamał pokój na świecie? Kto?

Głos z tłumu: Hitler!

Głos 2 z tłumu: O żyjących się nie mówi!

Pyskaczek: A nieprawda. Pokój złamała Ameryka kapitalistyczna. A gdzie? Daleko stąd za siedmioma górami i morzami.

Głos z tłumu: Jak tak daleko- to co nas to obchodzi?

Pyskaczek: Nas obchodzi cały świat.

Głos z tłumu: To może zajmijcie się głodem na wsi!

Pyskaczek: Faszyci są między wami i sanatorzy- ale mnie to nie zrazi. Kto z was wie, gdzie leżą Hawaje, Malaje i Himalaje? He? Nikt nie wie. No to właśnie w tamtej stronie, gdzie leży Chinina, Kochinchina i Penicilina. Tam mniej więcej, w tamtej stronie leży teraz na całego: K o r e a.

Szept 1: Macie... Sam powiedział!

Szept 2: Goreja- powiedział.

Szept 3: Powiedział: koleja- sam na własne uszy słyszałem.

Pyskaczek: Wy sobie tu przy niedzieli na słoneczku pod dębem, pod pomnikiem wdzięczności spokojnie stoicie- a tam wojna z faszystami. Amerykańce tu do Kogutkowa na razie nie dojdą, ale już teraz Urząd Bezpieczeństwa o tym myśli i was chroni. Jak my pomożemy Północnej Korei to Koreja Północna pomoże Kogutkowi Dolnemu jak Mac Arthur na czołgu przyjedzie palić wasze z b o ż e. Zrozumiano?

Szept 1: Zrozumiano: z b o ż e!

Szept 2: Znowu zboże.

Pyskaczek: Spokój! Na czym to ja stanąłem? Aha na zbożu. Głodne dzieci północne koreańskie, demokratyczno-socjalne dzieci, wychowane w szkole marksistowskiej, potrzebują waszej pomocy. Przywożem wam tekst gotowy rezolucji czyli uchwały. Wystarczy jak podniesiecie ręce i będzie uchwalona. Tekst uchwały odczyta zasłużony towarzysz Sledzionka.

/Gwar nieprzychylnych głosów/

Sledzionka: Cisza Obywatele! Cisza! Czytam!

"Kogutków Dolny potępia kapitalistyczny najazd Amerykanów i uchwała jednogłośnie na rzecz ofiar agresji faszystowskiej dodatkową daninę w zbożu i w ziemniakach, wzywając sąsiednią gminę wiejską Głodkowo Górne- do współzawodnictwa."

/Cisza/

Pyskaczek: Nikt nie protestuje. Dziękuję wam obywatele. Uważam uchwałę za jednogłośnie uchwaloną.

Głos 1 z tłumu: Jakżeto obywatelu, a dyć mówiliście ręce do góry to znak, że uchwalamy.- Nikt rąk nie podniósł.

Pyskaczek: Podnieśli- widziałem!

Głos 2 z tłumu: Ale zaś tam! Patrzenie, kto podniósł: stary Kopeć, towarzysza Wasylkowa prezesa partii i młody Lipek- pierwszy kochanek polski co do Moskwy go brał z wycieczką.

Głos 3 z tłumu: Żebyście rewolwer przykładali- to rąk nie podniesę i zboża nie dam!

Głos 4 z tłumy: Najpierw pokażcie nam kwity od tego Sztokholma. Czy tamto zboże doszło- a po tym nowa uchwała.

Głosy: Granda! Przepędzić łobuza. Złodzięje!

Pyskaczek: Cicho ciemna maso- Sztokholm sobie, Korea sobie, zboże sobie!

Głos z tłumy: I wy sobie! A co nam?

Pyskaczek: Zboża się nie wysyła, ciemna maso- zboże się uchwała dla socjalistycznej manifestacji!

Głosy: Granda! Precz! wygnąć łobuza! Wyrywaj na Koreę!

x

Pułkownik/kończy czytanie raportu/: "Melduję, że podczas przymusowego wycofania się z akcji "KP" w Kogutkowie obaj pracownicy Urzędu agent Sledzionka i Pyskaczek, odnieśli obrażenia cielesne oraz kontuzje, gdyż zarówno wyżej wymienieni jak i auto Urzędu byli dotkliwie obłożeni kamieniami, wyrwanymi ad hoc z pomnika wdzięczności Armii Radzieckiej. Ten historyczny obiekt został również przez wyjęcie kamieni mocno poderwany w fundamentach..." /po chwili/ Co pan o tym myśli poruczniku Ciemniak?

Porucznik: Myślę, że należy Kogutków natychmiast spacyfikować jak najsurowiej!

Pułkownik: Sledzionka i Pyskaczek jeszcze leżą w szpitalu?

Porucznik: Tak jest- obywatelu pułkowniku.

Pułkownik: W bandażach?

Porucznik: Wyglądają jak po bitwie.

Pułkownik: Bardzo dobrze. Wysłać ich w bandażach tak jak leżą- na noszach do okręgu nr.5, w rejon, gdzie

ich nikt nie znał poprzednio.

Porucznik: Wysłać ich w tym stanie?

Pułkownik: W rejonie nr.5 potrzebna nam jest mocniejsza armia. Sledzionka i Pyskaczek przewiezieni tam zostaną jako r a n n i z o k n i e r z e polskiego pochodzenia z armii USA, którzy zbiegli do szeregów ludowych, nie chcąc walczyć przeciw komunizmowi. Przy tej okazji uzyskamy szereg nowych i ważniejszych uchwał w rejonie nr.5. Jasne?

Porucznik: Tak jest- Przepraszam- a co z Kogutkowem?

Pułkownik: Mm- To sprawa trzeciorzędna. Obliczyłem z raportu, że tylko trzech ludzi podniosło rękę, tylko trzech ludzi było z nami. Z niski procent zwolenników, żeby formować jednomyślną uchwałę, za wysoki procent przeciwników, żeby zacząć aresztowania. Niech pan to dobrze zapamięta, obywatelu poruczniku, przyda się w przyszłej karierze. Tam, gdzie mamy zbyt rażącą mniejszość po naszej stronie, tam gdzie padają kamienie, tam gdzie ponosimy straty: w y c o f u j e m y s i ę

Porucznik: Przepraszam- obywatel pułkownik ma na myśli Koreę?

Pułkownik: Nie!-Kogutków!

Wiktor Budzyński

NIE ZAPOMNIJ

O NAGRODZIE CZYTELNIKÓW

PRZY

WPLACANIU PRENUMERATY!

NAGRODA LITERACKA - POLAKÓW W SZWECJI

"Wiadomości Polskie" ogłosiły konkurs poetycki, wyznaczając nagrodę 500 koron. 1-go kwietnia br. minął właśnie termin nadsyłania utworów, zaś w przyszłym miesiącu ogłoszone będą wyniki. Już teraz jednak wiadomo, że wśród 200 nadesłanych prac jest nie jedna, ale kilka zasługujących na nagrodę.

Zwracamy się do Polaków w Szwecji z wezwaniem o ufundowanie jeszcze jednej nagrody czy nagród dla uczestników konkursu, zasługujących na wyróżnienie.

Kultura polska jest największym skarbem narodowym. Żaden grosz dany na popieranie kultury nie jest zmarnowany.

Jeśli zbierzemy jeszcze kilkaset koron dla poparcia polskiego talentu, marnującego się w trudnych warunkach emigracyjnych- zrobimy bardzo dużo dla sprawy kultury polskiej. Niechaj Polonia szwedzka da przy-



kład, jak już nieraz bywało, innym skupieniom uchodźczym- fundując Nagrodę Polaków w Szwecji.

x

Do chwili ogłoszenia wyników pozostało zaledwie miesiąc, ale nie chcieliśmy zwracać się z tym wezwaniem wcześniej, dopóki nie było pewności, że na konkurs wpłynie dość utworów o dużej wartości.

Na zbiórkę mamy więc mało czasu. Każdy Polak, który pragnie przyczynić się do ufundowania nagrody, powinien zaraz wypełnić przekaz pocztowy, przysyłając swą składkę na adres Redakcji z zaznaczeniem: "Nagroda literacka". Nazwiska wszystkich ofiarodawców ogłoszone będą w numerze "W.P.", który ukaże się po ogłoszeniu wyników.

x

Przypominamy, że Sąd Konkursowy nagrody tworzą:

Czesław Bednarczyk, Jan Olechowski, Jerzy Pietrkiewicz, Wit Tarnawski-Londyn; Wawrzyniec Czereśniewski- Edynburg; Zbigniew Folejewski- Upsala; Łukasz Winiarski- Sztokholm.

x

Na konkurs wpłynęło ponad 200 utworów nadesłanych przez 70 autorów z całego świata. Najwięcej nadeszło z Anglii, następnie idą Francja, Niemcy, St. Zjednoczone, Kanada, Australia, Belgia, Irlandia, Nowa Zelandia, Meksyk. Ze Szwecji nadesłało swe utwory 4 autorów.

#### TRZY TOMY POEZJI

Katolicki Ośrodek Wydawniczy "Veritas", który stał się dziś najważniejszym, a właściwie jedynym protektorem literatury polskiej, zapoczątkował "serię poetycką" tomem Kazimierza Wierzyńskiego "Korzec Maku". 1/

Wierzyński, najwybitniejszy z poetów "Skamandra", jest dla pokolenia wojennego przede wszystkim autorem tomu "Krzyże i Miecze". Te wiersze stały się pamiątkiem i modlitwą Polski walczącej i powalonej.

Gdy po wojnie zapadła noc niewoli i zdrady, w poprzek drogi poezji położyły się ruiny i trupy daremnie umarłych.

Nie przekroczę tej nocy,  
Ciemność jest twarda,  
I zegar zmęczony i senny.  
Zapalcie u progu  
Zorzę pomocy,  
Świecznik dziewięcioramienny.

Nie przekroczę tych zwłok,  
Nie przejdę tych ruin,  
Przed którymi tu stoję  
I cofam się wciąż przerażony.

Tymi słowami pierwszego już wiersza w zbiorze ocenia Wierzyński swą postawę wobec rzeczywistości i ocena ta jest słuszna. Ani Wierzyński, ani żaden z polskich poetów, zresztą zarówno na emigracji jak w kraju, "tej nocy" i "tych zwłok" jeszcze nie przekroczył, nie przewyciężył.

To też "Korzec Maku" ma wszelkie dane, by stać się pamiątkiem, żalobną elegią tych czasów "samego dna", kiedy wszystko można zawrzeć w formułę łatwą i gorzką:

Tylko my mamy rację,  
My mamy rację,  
Ale nic ponadto...

x

Ambitna "Oficyna Poetów i Malarzy" wydała drugi już w ciągu kilku miesięcy tom poezji "Pola Minowe" Mariana Czuchnowskiego 2/. Książkę zdobiją rysunki Mariana Kościółkowskiego.

Z wierszy Czuchnowskiego, zawartych w tym zbiorze, odczytać można etapy drogi jaką przebył poeta w latach ostatnich. Poprzez wiersze wojenne, których patos już zwietrzał nieco, wchodzimy w okres impresji poetyckich, usiłowań schwywania chwili na gorącym uczynku. "Owocarnie", "Japońska wiśnia" i prób odnalezienia przez poetę na nowo swego miejsca w świecie i stosunku do rzeczywistości. Czuchnowski stara się odnaleźć w życiu i utrwalić w obrazie poetyckim to, co zarówno w rzeczach wielkich

jak i w drobiazgach jest wieczne/"Zapalniczka", "Paryżanka", "Zdarzenie"  
"Albo, albo"/. A przecież to jest właściwym zadaniem poezji.

\*

Pierwszą rocznicę zgonu zgonu zasłużonego publicysty i poety Anato-  
tola Krakowieckiego, który zmarł w Wielki Piątek 1950 r.- uczciło "Veri-  
tas" opublikowaniem tomu jego  
poezji p.t. "Na latającym dywa-  
nie". Tuż przed śmiercią wydał  
Krakowiecki wstrząsającą książ-  
kę o Kołymie, wypełniając testa-  
ment tych, którzy w tajgach Ko-  
łymy złożyli swe kości.

Wiersze "Latającego Dywa-  
nu" powstały przeważnie na Blis-  
kim Wschodzie w okresie, gdy Kra-  
kowiecki redagował "Kurier Pol-  
ski" w Bagdadzie. Zamieszczamy  
dzisiaj jeden z pięknych i mąd-  
rych wierszy tego zbiorku p.t.  
"Racławice".

Zet.

Anatol Krakowiecki

RACŁAWICE

Oby nas więcej nie uczono,  
że trza z kosami iść na działa,  
że garść- to wszystko, pięść- to  
wszystko,  
kiedy ojczyzna jest w opałach!

Oby już więcej nie brać nigdy  
nauk :znad Sprewy i znad Wołgi,  
że kosy dobre w poemacie,  
ale na wojnie lepsze czołgi!

I pawie pióra i sukmany  
i wieś w Miechowskim: Racławice!  
Ale o chłopie polskim trzeba  
pamiętać częściej, niż w rocznicę.

- 1/K.Wierzyński, "Korzec Maku", str.168, cena 5sh. 6 p., Londyn, "Veritas".  
2/M.Czuchnowski, "Pola Minowe", cena 7 sh.6 p., Oficyna Poetów i Malarzy,  
Londyn 1951.  
3/A.Krakowiecki, "Na latającym dywanie", "Veritas", cena 3 sh.

#### POLACY ZE SZWECJI O KANADZIE

Przeglądając listy od naszych przyjaciół w Kanadzie zauważamy, że  
są one w treści swej bardzo różnolite.

Naogół można powiedzieć, że jeżeli się nie ma konkretnego fachu,  
albo pewnego zapasu oszczędności na początkowe urządzenie się, pierwsze  
wrażenia Polaków ze Szwecji po przyjeździe do Kanady są ujemne, jeśli  
nie nawet, w wypadkach słabej odporności psychicznej, wprost rozpaczliwe.  
Ale takie listy z pierwszych tygodni pobytu w Kanadzie, gdzie przybysz  
ze wzorowej Szwecji patrzy przez zabrudzone okna hotelu w Montrealu na  
zabryzganą błotem i zaśmieconą niby Nalewki warszawskie ulicę- i w per-  
spektywie tego przygnębiającego obrazu wśród czarnych myśli usiłuje oce-  
niać Kanadę i swoje w niej możliwości- trudno brać pod uwagę.

Niewątpliwie też trudno porównywać sytuację osobistą, zarobki, stopę  
życiową jakie się osiągnęło przy znajomości języka po kilku latach po-  
bytu w Szwecji- z sytuacją początkową pobytu w Kanadzie, gdzie znowu  
trzeba pewien wysiłek wkładać w naukę języka angielskiego, a niejedno-  
krotnie dużo energii w pokonywanie prymitywu, jaki tu i ówdzie istnieje.

Przy zestawieniu początków naszego pobytu w Szwecji z pierwszymi  
krokami w Kanadzie, ocena porównawcza będzie bardziej słuszna i wymowna.

Jeden z polskich "sztokholmczyków" w Kanadzie pisze nam: "... Z  
punktu widzenia zarobkowego 5 lat pobytu w Szwecji uważam za c z a s  
s t r a c o n y. Tu mógłbym w tym czasie już mieć własny dom i samochód.  
Tam niczego dorobić się nie mogłem... A jednak myślę, że dobrze będzie  
wrócić do wyniszczonej Ojczyzny nie jak żebrak, ale z pewnym majątkiem".

Ponadto od jednej z Polek, która w listopadzie ub.r. wyjechała do  
Kanady, dowiadujemy się z listu jej z Toronto z 1.3. br. o życiu w Kana-  
dzie co następuje:

"Miłe chwile spędzałam wśród wszystkich drogich mi rodaków w Szwec-  
cji i o tym często myślę nie bez łezki w oku. Ciągłe mi się wydaje, że  
tylko w tamtej kapliczce Pan Bóg słuchał mych modlitw. Tutaj jest wszyst-  
ko obce i obojętne, a przede wszystkim najwyższym władcą jest pieniądz.  
Nawet w kościele odniosłam wrażenie, że i ksiądz traktuje kościół jako  
dobry interes dochodowy. Smutne to dla uczuciowego szaraka jakim jestem,  
ale niestety bólu nie umiem ukryć...

Aczkolwiek nie ma tu za dużo pracy, to jednak dla robotników fa-  
chowców jest jej dosyć. Straszne jedynie trudności z językiem, a to nie-  
raz stanowi dla pracodawcy pretekst, aby zapłacić najniższą stawkę.

Prawnicy, farmaceuci nie mają tutaj żadnych widoków na pracę w swoim zawodzie. Lekarze dopóki nie zdają kanadyjskich egzaminów / co podobno ze względów konkurencyjnych nie jest rzeczą łatwą / mogą jedynie pracować jako techniczni asystenci w laboratoriach lub t.p. - Nie mają natomiast tych trudności lekarze i pielęgniarki i mogą swoje funkcje wykonywać bez uprzedniej nostryfikacji dyplomów w rezerwatach indyjskich, gdzie nawet posady takie są dobrze płatne. Trzeba się w takich wypadkach zgłosić do Departament of Indian Affairs w Ottawie.

Murarze, stolarze, cieśle, różni specjaliści metalowi mają dobre widoki. Tokarz, który wyjechał ze Szwecji w listopadzie ub.r., zarabia tu na godzinę 1.50 dol., gdy inni nie f a c h o w c y ok. 80 centów. Taki to już może myśleć o kupnie własnego auta.

Bardzo dobrze zarabiają krawcowe, krojczynie, modelarki. Dla kobiet nie posiadających fachu praca w fabryce jest ciężka. Zarabiają wtedy 19 dolarów tygodniowo. Ale n.p. są fabryki kapeluszy, gdzie potrzebują tylko pracownic do przystrajania kapeluszy: otrzymuje się tam 32 dol. tyg.

Ja z mojej pracy kontraktowej nie byłam zadowolona. Nie miałam jednak dużo trudności w uwolnieniu się od kontraktu. Wykorzystywano mnie jako służącą, płacąc za dzień pracy od 6 rano do 10 wieczór 35 dol. miesięcznie, mieszkanie i utrzymanie. - Obecnie przy czasie pracy od 8 rano do 7 wieczorem z 2-godzinną przerwą w ciągu dnia i ta sama liczba osób do obsłużenia / 2 dorosłe i 2 dzieci 6 i 8 lat /, trzy dni całe wolne w miesiącu - zarabiam średnio na tut. stosunki, t.j. 80 dol. miesięcznie plus utrzymanie, oraz mam pokój z łazienką i pokój gościnny do mej dyspozycji. Nie gotuję, nie chodzę po zakupy i nie piorę. Z wymienionej sumy 20 dol. wydaję na drobne wydatki: t.j. na kino 5-6 razy, papierosy, których wypalam masę, korespondencję, higienę, tramwaje i t.p. Za resztę t.j. 60 dol. mogę kupić 3 pary importowanych b. eleganckich butów angielskich dla siebie lub 1 palto w dobrym gatunku w średnio-drogiej firmie. Obuwie kanadyjskie jest dużo tańsze, bo od 5 dol., ale naogół tandeta. Tydzień pracy jest przeważnie 5-dniowy, ale w niedzielę nuda - wszystkie kina pozamykane. Ceny w przeliczeniu na szwedzkie korony są tu wyższe, ale zarobki dużo większe!

Ubezpieczenia są na bardzo niskim poziomie. Mając jednak średnio dobrą pracę można sobie zarobić i odkłóżyć na lekarza. Lekarze i lekarstwa są jednak droższe od wszystkiego innego.

Klimat jest tu bez porównania l e p s z y a n i ż e l i w S z w e c j i. Jest się tu wolnym od tych ciągłych zaziębień i kaszlu, jaki dokucza w Szwecji.

Sprawy mieszkaniowe przedstawiają się bardzo korzystnie. W mieszkaniach można wybierać jak w ulęgałkach. Domy tutaj nie są tak czyste jak w Szwecji, przeważnie z małymi oknami w kratkę, przypominające więzienie, o jakimś skomplikowanym systemie otwierania - niesposób ich myć od zewnątrz - to też nam z Polski i po przyjeździe ze Szwecji trudno się przyzwyczaić do małych i zamazanych okien. Mieszkania tutaj stosunkowo drogie, ale Polacy przeważnie już po 2 latach pobytu kupują sobie domki na długoterminowe spłaty. To się bardzo kalkuluje: wpłaca się 1.200 dol., na resztę rząd udziela pożyczki długoterminowej i daje ulgi podatkowe. Często więc po wpłaceniu pierwszej raty właściciel zajmuje darmo 2-pokojowe mieszkanie, wynajmuje sublokatorom 3-4 pokoje, i oni spłacają dług gospodarzowi. - Domki są różnej wielkości, mniej więcej w cenie 13.000 dol. - brunatno-czerwone, przeważnie niskie. W każdym jest łazienka z gorącą wodą, ubikacja oraz telefon, ponadto pralnia.

W Toronto jest bardzo duża Polonia i sporo już Polaków ze Sztokholmu, Göteborga, Malmö, Lund. Odnoszę jednak wrażenie co do całości, że to wszystko zdziczało w pogoni za dolarem i nie ma wcale życzliwości, pozatem jedni ważniejsi od drugich. To tak jak wszędzie. Bardzo chętnie natomiast jest się widzianym w polskich interesach i z gotówką.

Są sklepy i restauracje, w których dostać można nawet litewskie kabanosy, świeże kajzerki, masło niesolone, kaszę gryczaną, biały ser i wiele innych dobrych rzeczy, których Kanadyjczycy nie znają.

Nie wiem czy to tylko w Toronto, czy też wszędzie jest tak brudno, brak trawników i kwiatów. To nie Szwecja. - Swoboda jednak wielka, nie ma meldowania, chodzenia na policję i t.d. - Owoców mnóstwo, winogrona najtańsze. Urządzić się można.

Najważniejsze, że człowiek spokojnie śpi i czuje się, zwłaszcza po przyjeździe z Kraju, bezpiecznym - zdala od czerwonych."

## SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

W strefie amerykańskiej Niemiec rozpoczęto werbunek ochotników do armii amerykańskiej spośród uchodźców. Narazie tytułem próby zaciąg obejmuje 2.500 osób, lecz akcja ta ma wielkie powodzenie. Kandydatami mogą być tylko mężczyźni nieżonaci od 18- 35 lat, którzy muszą podpisać kontrakt służby czteroletniej. Otrzymywają pełne wyposażenie żołnierza amerykańskiego i możliwość otrzymania obywatelstwa Stanów Zjedn. po zakończeniu służby.

Akcja ta jest rodzajem próby generalnej przed rozpatrzeniem w Kongresie amerykańskim projektu ustawy o stworzeniu ochotniczej armii antykomunistycznej, złożonej z uchodźców.

\*

W Buenos Aires został zamordowany redaktor "Kurieria Polskiego", organu kolonii polskiej w Argentynie, Antoni Lasecki. Zwłoki jego obciążone kamieniami wyłowiono z rzeki.

\*

"Myśl Polska"/Nr.172/ drukuje artykuł p.t. "Na co idą pieniądze ze Skarbu Narodowego". Po przeprowadzeniu analizy dwóch ogłoszonych dotychczas mętnych sprawozdań, - "Myśl Polska" stwierdza, że przeciętny płatnik nie może niczego się dowiedzieć z tych sprawozdań, które operują ogólnymi cyframi, bez podawania szczegółowo, jasno i konkretnie **n a c o p i e n i a d z e i d a .**

\*

Gen. Kazimierz Sosnkowski ma wkrótce przyjechać do Londynu i krążyć pogłoski, że jest on upatrzony na następcę Prezydenta.

\*

W Londynie w okresie Świąt zmarli dwaj wybitni piłsudczycy: b. premier Janusz Jędrzejewicz, który w latach 1931-34 był ministrem Oświaty i związał swe nazwisko ze słynną reformą szkolnictwa, - oraz gen. T. Piskor, b. szef Sztabu Gen., dowódca Armii Lublin w 1939 r., ostatnio przewodniczący Sądu Koła Generałów w Londynie.

\*

Rząd Stanów Zj. wstrzymał wypłaty sum należnych reemigrantom polskim, t.j. tym, którzy z Ameryki wrócili do kraju. Są to przeważnie renty inwalidzkie i emerytury. Pieniądze te zostały zablokowane i będą wypłacone tylko w Ameryce. Zarządzenie to tłómaczą władze amerykańskie w ten sposób, że reżim sam zabiera dolary, zaś reemigrantom wypłaca groszowe sumy po kursie oficjalnym.

## WIADOMOŚCI LOKALNE

W CZASIE ŚWIĄT w ośrodkach polskich w Szwecji odbył się szereg uroczystości i zabaw.

W Hälsingborgu staraniem Kół SPK i Zj.P. urządzono w sali parafialnej "jajko wielkanocne". Główny trud organizacji wzięła na siebie p. Maria Mellerowa. Frekwencja była niewielka, zwłaszcza Zarządy Kół świeciły nieobecnością. Dlaczego?

doskonale udała się zabawa w Västerås. Miejscowa prasa szwedzka nie szczędziła pochwał organizatorom, podkreślając piękny śpiew i

strój ludowy pani I. Cimoszko.

W Stuvsta bawili się sztokholmianie przy frekwencji około 100 osób. Koło PSL w Norrköping urządziło zabawę "bezalkoholową", która mimo to udała się doskonale.

ODDZIAŁ SPK w Szwecji ogłosił ankietę na ciekawy temat: "Jaką najciekawszą książkę przeczytałem po wojnie". Na konkurs nadeszły tylko 2 odpowiedzi.

ZMARŁA na serce w Sztokholmie s.p. Stanisława Szwedowska, b. więźniarka niem. obozu koncentracyjnego.

-----  
Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr. 2.50 miesięcznie. - Redaktor przyjmuje w g. 14-16, w soboty w g. 16-18. - Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.  
-----

Wydawca: Stanisława Dahn. Redaktor: Łukasz Winiarski.  
Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25, 1 tr., ö.g., tel. 60 16 31.